Piotr Ikier (*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*)*****

Śladami Swarożyca i jego drużyny. Przedchrześcijańskie bóstwa słowiańskie jako zjawisko tożsamościowo i kulturotwórcze

Podróż w czasie Polskimi Kolejami Państwowymi.

Czy kiedykolwiek marzyli Państwo o podróży w czasie? Po naszej wycieczce do słowiańskich miejsc w Meklemburgii-Pomorzu Przednim nabrałem ochoty przyjrzeć się życiu codziennemu zwykłych ludzi, żyjących na tych terenach ponad tysiąc lat temu. Innymi słowy, aby dowiedzieć się, jak ludzie wtedy żyli, co jedli lub o co spierali się z sąsiadami. W rzeczywistości od czasu do czasu docierają do nas pozostałości zamierzchłego świata, wydobyte przez archeologów, naukowo opisane i ostatecznie umieszczone w muzeum. Oczywiście zawsze możemy również studiować relacje średniowiecznych kronikarzy. Ale te opisują ówczesne warunki polityczne świata z ich punktu widzenia, więc bynajmniej nie bez uprzedzeń... Poznanie wolne od uprzedzeń, czy jest ono w ogóle możliwe? To pytanie zadawaliśmy sobie wielokrotnie, niemalże przez cały semestr. Jeśli chcemy dowiedzieć się więcej o szczegółach codziennego życia dawnych plemion, uciekamy się do porównań lub podpisujemy się pod populistycznymi opisami. Aby zbliżyć się do konstruktów, możemy również stworzyć epoki i badać wcześniejsze rozumienie pewnych fenomenów w różnych miejscach.

Mówiąc prościej, jedyną rzeczą, która jest pewna, jest to, że ludzie rodzili się, żyli i umierali. Wydaje się również niemal pewne, że wierzyli, że w swojej egzystencji nie są osamotnieni. Przeróżnym ludom zawsze towarzyszyły różne bóstwa – oczywiście także Słowianom. Integralną częścią życia tych plemion były kult – zarówno przyrody, jak i duchów, chroniącym domostwa, ale też bogów znanych pod różnymi imionami, rządzących we wszechświecie, zgodnie z ówczesnymi przekonaniami. Ważne było, aby zapewnić sobie przychylność ich wszystkich, ponieważ byli odpowiedzialni nie tylko za katastrofy czy klęski nieurodzaju, ale to również im należało być wdzięcznym za dobrobyt, zdrowie zarówno jednostek, jak i całych społeczności.

Współczesna nauka pomaga dowiedzieć się więcej o słowiańskich bóstwach. Temat staje się coraz bardziej popularny. Nowe odkrycia i metody archeologiczne inspirują do dalszych badań. Aż do XIX wieku, przedchrześcijański świat Słowiańszczyzny odgrywał raczej podrzędną rolę w publicznej percepcji w Europie Środkowej i Środkowo-Wschodniej. Chociaż już w renesansie istniało pewne zainteresowanie plemionami słowiańskimi, również w kontekście starożytności rzymsko-greckiej i jej mitologii, ale były one często celowo lub z niewiedzy, mylone z wandalami. W czasach Oświecenia wzrosło zainteresowanie konkretami, ludzie zaczęli interesować się Słowiańszczyzną w różnych regionach Europy. Jednak zainteresowanie językami słowiańskimi wczesnego okresu przeżywało prawdziwego rozkwit dopiero w wyniku ruchów odrodzenia narodowego XIX wieku, zwłaszcza w Czechach i Polsce. Preromantyzm i romantyzm położyły podwaliny pod nowe konstrukty tożsamościowe. Te przybrały na znaczeniu, gdy potrzeba zakładania nowych państw słowiańskich przeniosła się na agendę polityczną w imperium Habsburgów i w Polsce w okresie rozbiorów. Do dziś Mácha, Kollár, ale także Słowacki czy Mickiewicz pełnią rolę słowiańskich wieszczów. Każde dziecko w Polsce słyszało o II części „Dziadów" Mickiewicza, w której opisane zostały gusła.

Po dziś dzień odnajdujemy odniesienia do mitologii słowiańskiej w różnych miejscach codziennego życia Slavii. Nazwy miejscowości i pociągi, restauracje i serwowane w nich piwa noszą imiona bogów takich jak Swarożyc czy Perun. Ale jaką rolę odgrywają nasze dociekania w Meklemburgii-Pomorzu Przednim, gdzie, jak wiadomo, plemiona słowiańskie osiedlały się od około VIII wieku?

Moja osobista podróż w czasie zaczyna się w Schwerinie, dzisiejszej stolicy kraju związkowego Meklemburgia-Pomorze Przednie. Miasto zostało założone przez Obodrytów i do dziś słowiański książę Niklot spogląda z góry na gości z głównej fasady zamku. Nazwa miejscowości Schwerin jest, podobnie jak wiele innych nazw w Meklemburgii-Pomorzu Przednim, pochodzenia słowiańskiego i jest dziś etymologicznie interpretowana jako odniesienie do „zvěr" (dzikie zwierzę) lub „zvěřin" (zagroda dla zwierząt). W Internecie krążą nieweryfikowalne spekulacje, które łączą słowiańskiego boga Swaróga z nazwą miasta.

Imię tego słowiańskiego boga wywodzi się z języków prasłowiańskich i do dziś można je znaleźć w językach słowiańskich. Swaróg był najprawdopodobniej bogiem ognia i kowalstwa. Wraz z Perunem i Welesem był uważany za jedno z najpotężniejszych i najstarszych bóstw. Swaróg był znany Słowianom południowym, zachodnim i wschodnim. Według jednej z teorii był ojcem innych bogów, a mianowicie Dadźboga i Swarożyca. Svarožic lub Suaržici, ale także Riedegost i Radegast to nazwy, które są nadal używane w Meklemburgii. Status tych imion jest niestety dziś kwestionowany, ale najczęściej są one interpretowane jako różne oznaczenia tego samego bóstwa. Nad jeziorem Tollensesee, gdzie ludzie wciąż szukają słowiańskiego zamku Rethra, turyści lubią wsiąść na statek „Rethra". Nazwa jest znakiem towarowym w ramach kampanii marketingowej lokalnej informacji turystycznej. Niektórzy z odwiedzających wcześniej spacerowali wzdłuż Radegaststraße. Z kolei w Wustrow nad Bałtykiem możemy odkryć ślady innego potężnego bóstwa połabskiego, a mianowicie Świętowita. Restauracja „Swantewit" zaprasza do odwiedzenia z bogatym menu w sezonie turystycznym. Oczywiście, można zarezerwować pobyt w pensjonacie „Swantevit"... W rzeczywistości wydaje się, że mieszkańcy Europy mają ze sobą więcej wspólnego, niż mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka.

Chciałbym dowiedzieć się więcej o Swarożycu i Świętowicie. Dlatego w Greifswaldzie wsiadam do pociągu, który jedzie na wschód, do Polski. W czasach przedchrześcijańskich na terenie dzisiejszego Szczecina istniało ważne miejsce kultu, które poświęcone jest popularnemu wówczas na Pomorzum bogu Trzygłowowi. Poświęcono mu także świątynię na wyspie Wolin. Do jego atrybutów należały trzy głowy, siodło i czarny koń, który pełnił rolę wyroczni. Mam szczęście, bo tego dnia mam jeszcze okazję kibicować drużynie miejscowego klubu sportowego „Arkonia" na meczach piłki nożnej w Szczecinie. Znowu element łączący: w czasach przedchrześcijańskich mówi się, że ważna twierdza i miejsce kultu Svanteva – Świętowia istniał w Arkonie na Rugii, którą dawno temu pochłonęło morze. Mówi się, że ten bóg płodności, był już dawniej znany a awansował do roli najwyższego boga Słowian na północnym wschodzie po upadku Retry (1068). Według Saxo Grammaticusa w świątyni znajdował się rumak siwej maści, którego mogli dosiadać jedynie kapłani. W ważnych bitwach z wrogimi ludami pomagał Słowianom w imieniu bóstwa nocy. Prawdopodobnie dlatego niektóre źródła przypisują Świętowitowi funkcję boga wojny. To, jaką rolę odgrywają w tym auto- i heterostereotypy, nadal pozostaje otwartą kwestią.

Najpierw jeszcze ulica Swarożyca w Szczecinie zaprasza na spacer. Wspomniany wyżej Svarožic – Swarożyc jest uważany za jedno z najwyższych bóstw Słowian. Prawdopodobnie dlatego nazwa ta jest nadal szeroko rozpowszechniona w różnych krajach.

Podobieństwo w brzmieniu boskich imion: Svarog – Swaróg i Svarožic – Swarożyc nie jest przypadkowe. Końcówka „ic" może faktycznie wskazywać, że Svarožic może być synem Svaroga. W tym przypadku on, podobnie jak jego ojciec, jest etymologicznie związany z ogniem. Jak wspomniano powyżej, jest znany w Meklemburgii pod nazwą Riedegost. Ponadto miał być czczony również na zamku Rethra; ale jest wiele prawdopodonych miejsc kultu: Prillwitz, Feldberg, Groß Raden... Mam wrażenie, że pytań jest naprawdę więcej niż odpowiedzi – niemal jak w thrillerze.

Podczas analizy nazw można posłużyć się ludową etymologią, ale zdaje się, że kronikarzom nie brakowało również bujnej wyobraźni. Ja natomiast chciałbym argumentować za umieszczeniem kwestii nazw miejscowości w programie zajęć z językoznawstwa w przyszłym semestrze. Natomiast, jeśli czytelnicy niniejszego tekstu zmęczeni są już tak licznymi próbami interpretacji, to polecam im wypoczynek w domu zdrojowym „Swarożyc" w Świnoujściu.

My natomiast kontynuujemy naszą podróż pociągiem Intercity PKP, który nosi dumną nazwę „Swarożyc". Ostatnia stacja naszego prawdziwie boskiego wehikułu znajduje się we Wrocławiu. Choć trochę żal, wysiadamy ze „Swarożyca" już w Rzepinie i jedziemy dalej drogą przez Poznań. Już na następnej stacji ukazuje nam się sylwetka miasta Swarzędz, którego nazwa prawdopodobnie wywodzi się od imienia boga Swaroga – Svarog. Kilka godzin później docieramy do Warszawy. Nie zwiedzamy jednak centrum miasta, ale jedziemy około 30 km na południe do Chynowa, gdzie już na nas czeka mały przytulny rzemieślniczy browar „Perun". Tutaj możemy wybrać sobie piwo z bardzo szerokiej oferty. Nazwa browaru została zapożyczona od innego słowiańskiego bóstwa. Perun jest znany jako bóg piorunów i błyskawic. Jego najważniejszymi symbolami były dąb i siekiera. Perun był uważany za główne bóstwo Słowian wschodnich, czyli Rusinów. Znali go także Bałtowie i niektórzy południowi Słowianie.

Późnym wieczorem wracamy do Warszawy, aby wziąć udział w spotkaniu dzisiejszych polskich wyznawców słowiańskiego neopogaństwa. W Polsce neopoganie lub tak zwani rodyści są uznaną wspólnotą religijną od lat 90-tych ubiegłego wieku. Odnoszą się również do romantycznych poetów, etnografów i historyków, którzy odkryli i rozpowszechnili ślady kultury przedchrześcijańskiej w XIX wieku.

Tutaj kończy się nasza mała podróż w czasie.

W drodze powrotnej ponownie szukam informacji w sieci i znajduję aktualne opracowania poświęcone przedchrześcijańskiej religii Słowian, a także starsze teksty. Niezwykle łatwo można się w tym wszystkim pogubić. Wszystkie te teksty są niezwykle ciekawe, zwłaszcza gdy patrzę na nie z perspektywy konstrukcji tożsamościowych. Staje się to jeszcze bardziej ekscytujące, jeśli przyjrzeć się powieściom i opowiadaniom odnoszącym się do mitologii słowiańskiej. Cykl powieści Andrzeja Sapkowskiego (*1948) o świecie „wiedźmina" w stylu fantasy jest z pewnością jednym z nich.

„Dawne” słowiańskie bóstwa po latach zapomnienia na dobre weszły do naszego codziennego życia. Jako wzorce kulturowe są żywe i stanowią ważne źródło inspiracji dla reklamy i marketingu, ale także dla sztuki i literatury.

** Ten esej powstał podczas pobytu w ramach programu Erasmus+ w Instytucie Slawistyki Uniwersytetu w Greifswaldzie*